

Cena Biblioteka Zakł. Nar. Imirska Ossolińskich  
Lwów

(230.000 Mk)

Opłacono ryczałtowo

# DZIENNIK ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Z 3-50

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna Z 3-50

**CENY OGŁOSZEŃ:** Wiersz millimetryjny jednoszpaltowy (6-linowy) 3 grosze. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowy) jeden wiersz millimetryjny 12 groszy. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, środa 11 czerwca 1924

Nr. 133

## Wczorajsze zajścia.

Cieszyn, 10 czerwca.

Doszło wczoraj w Cieszynie do niesłychanie skandalicznych zajść. Sprawa ich nie przedstawia się jeszcze jasno, śledztwo jest w toku. Ponieważ jednak z pewnej strony rozdmuchuje się niesłychanie pożałowania godne wypadki, ponieważ zgóry już żydzi mówią o pogromie, ponieważ zaś z drugiej strony słuchacze Akademii rolniczej mówią ze swej strony o działaniu w koniecznej obronie, gdy wreszcie w mieście panuje ogólne wzburzenie — milczeć nie można, ale przedstawić należy położenie tak, jak się ono bezstronnie słuchaczowi sprzecznych obudwu sprawozdań narazie przedstawia.

Żydzi mówią, jak już zaznaczono, o pogromie, jakiego dokonali na nich, wychodzących około godziny 6 wieczorem z bożnicy, słuchacze, którzy następnie wtargnęli za uciekającymi na Rynek i do kawiarni Centralnej, przyczem skaleczenia odnieśli trzej żydzi (mowa jest w jednym wypadku o złamaniu ręki).

Zaalarmowana policja ujęła i wylegitymowała cały szereg studentów, których następnie wypuściła na wolność. Oskarżenie policji idzie podobno w kierunku, naszkicowanym co dopiero. Ze swej strony prowadzi śledztwo wojskowość, dlaczego o tem niżej.

Popołudniowe zajścia miały bowiem przedpołudniowy prolog, co zresztą ustalić musi dopiero śledztwo. Według doniesień żydowskich, spisanych jak słyhać przez policję, miał rzekomo p. B., słuchacz tutejszej Wyż. Szk. Gosp. Wiejsk. — sprowokować żydów, modlących się, czy obradujących w „chajderze” przy ulicy Bosaka, przyczem wymierzył do zebranych tamże żartem z dużego klucza od bramy wchodowej, co wywołało rewizję w mieszkaniu akademików za rzekomą bronią palną, której organa śledcze nie znalazły mimo dokładnego przeszukania mieszkania, a która istotnie okazać się miała dużym kluczem.

Ale to nie wszystko, bo oto po odejściu policji, skoro tylko p. B. wyszedł na ulicę, rzucił się na niego, tak twierdzi przynajmniej p. B., tłum młodych żydków, w tem żydowski żołnierz tutejszego garnizonu z tak groźną postawą, że p. B. człowiek bynajmniej nielekliwego serca, schronił się za bramę wchodową, która jednak nie wytrzymała naporu atakujących, że ci, ciągle według relacji p. B., dopadli go na schodach i poczęli turbować. Pan B. i podobno jego gospodyni mówią o nożu, czy bagnecie, którym jego życiu zagrożono. Wreszcie p. B. zamknął się w swoim mieszkaniu, gdzie podobno przesiedział przez resztę dnia.

Oto prolog, którego prawdziwość zbada niechybnie dzielna nasza policja wojewódzka, a który, jeśli okazałby się w części choćby prawdą, byłby tak znamienity, że pominąć go w żaden sposób niepodobna.

A teraz zajścia wieczorne.

Akademicy przedstawiają rzecz tak. Dwaj z nich przechodzili około godziny 6-ej wieczorem ulicą Ciężarową i rozmawiali głośno, oczywiście po polsku. W pewnej chwili zauważyli pewnego starszego żyda, który rzekomo podsłuchiwał ich rozmowę, potem zniknął w

jednej z bram wchodowych, z której nagle wysunąć się miało kilkanaście żydów i ci z krzykami: wy jesteście przybysze, tu nie wolno mówić po polsku, my tu jesteśmy panami i u siebie w domu — zaczęli naciskać obudwu akademików, nie spodziewających się ataku. Śledztwo ustali niewątpliwie ten opis akademików, napadniętych rzekomo w tak dziwny sposób za mówienie po polsku.

Wiadomość o tym niesłychanym, o ile miałyby okazać się prawdą, napadzie żydowskiego motłochu na polskich obywateli za to, że mówili po polsku, — dotarła „pod Jelenia”, skąd grupa słuchaczy ruszyła natychmiast z odsieczą napadniętym rzekomo na ulicy Ciężarowej kolegom. I tu dochodzimy do „pogromu”, opisanego na wstępie według relacji żydów.

## Ostatnie wiadomości

**Redukcja płac na Górnym Śląsku.** Dnia 6 b. m. odbyło się zebranie delegatów wielkiego przemysłu i robotników, na którym komisarz demobilizacyjny zatwierdził umowę w sprawie redukcji płac o 12 procent w górnictwie, a 19 procent w hutnictwie. Obie strony orzeczenie przyjęły. Spornym jest tylko termin ważności umowy, a mianowicie pracodawcy oznaczają go na 1 lipca, a robotnicy na 1 sierpnia. Chwilowa ta umowa jest wielką ulgą w obecnym ciężkim przesileniu.

**Kampania przeciw Millerandowi budzi oburzenie we Francji.** Kampania przeciw Millerandowi odwróciła od lewicy poważną część opinii, która gotowa była poprzeć jej program polityczny. Pewna nader wpływowa osobistość ze świata finansowego oświadczyła korespondentowi A. W. co następuje: Jeżeli ci panowie z lewicy w tak ważnej chwili, jak przeżywana obecnie przez Francję, nie mają nic innego do roboty, jak prowadzić politykę zemsty osobistej przeciwko prezydentowi Millerandowi, podrywać w ten sposób kredyt państwa i zaniedbywać najżywniejsze sprawy, domagające się szybkiego rozwiązania, niechaj nie liczą oni na sympatię kraju. Podczas wyborów nie było mowy o zmianie na stanowisku prezydenta republiki, wobec tego sprawa nie powinna być wysuwana obecnie. Obawiamy się, że parlament znów pograży się w walkach wewnętrznych i religijnych, które trwały 30 lat, zatamowały rozwój ekonomiczny Francji i pozwoliły Niemcom i Anglikom zagarnąć wszystkie rynki światowe. Obecna kampania lewicy zaszkodziła jej w oczach całej uświadomionej opinii społecznej.

**Przypuszczalny gabinet Marsala.** Prawdopodobny skład gabinetu Marsala, będzie następujący: Prezydium i finanse Marsal, wojna Maginot, kolonie Fabri, rolnictwo Papus, sprawy zagraniczne Lefebvre du Prey, sprawiedliwość Katier, handel Dubois, praca Jourdain, sprawy wewnętrzne Reybel, marynarka Landru, oświata Floendin, obszary wyzwolone Louis Marcin albo Ferry.

Ustalić należy, i niewątpliwie stanie się to, jaki był naprawdę bieg wydarzeń wczoraj w Cieszynie. Policja i prokuratura uwzględnią niechybnie w swem śledztwie wszystkie szczegóły, stwierdzą, czy prawdą jest, że bezbronny p. B. napadł tłum żydów po odejściu policji, która dokonała poszukiwania za „kluczem”. Dowództwo tutejszego garnizonu ustali już podobno, czy i którzy żołnierze żydzi zawikłani są w sprawę. Wyjdzie też z pewnością na jaw fakt pierwszorzędny, decydującego znaczenia, —

kto mianowicie sprowokował wieczorne zajścia, czy naprawdę żydzi zaatakowali na ulicy Ciężarowej przechodzących spokojnie akademików i czy to właśnie stało się powodem wystąpienia słuchaczy?

W interesie wszystkich leży jak najrychlejsze ustalenie prawdziwego biegu wydarzeń. Tyle narazie. W. K.

**Urugay-Szwajcaria 3:0.** Wczorajsze zawody piłki nożnej między Uruguajem a Szwajcarią zakończyły się wynikiem 3:0.

**Szwecja-Holandia 1:1.** Niedzielne zawody między Szwecją a Holandją dały wynik 1:1.

**Aleksander Millerand,** jak Jerzy Clemencau i Benito Mussolini, rozpoczął swoją działalność polityczną od głoszenia hasła rewolucyjnych i radykalnych, którym następnie, w miarę własnego dojrzewania, przeciwstawia się z niezłomną energią. W sprawie Dreyfusa zajął młody wówczas Millerand stanowisko wybitne na skrajnej lewicy, jako wódz „socjalistów niezależnych”. Wyniesiony na fali tryumfującego dreyfusizmu, znalazł się w 1899 r., ku przerażeniu zachowawców, w gabinecie radykalno-socjalistycznym Waldeck’a Rousseau, jako minister handlu, a w kilka lat później w gabinecie partyjnego swego kolegi Brianda. Odtąd datuje się szybka ewolucja Milleranda od socjalizmu do reformizmu i od demagogii do umiarkowania. W r. 1912 zjawia się Millerand po raz trzeci u steru władzy, tym razem, jako minister spraw wewnętrznych, a później minister wojny w narodowym gabinecie Poincarégo. W przewidywaniu doniosłych wypadków, Millerand przyczynił się waleśnie na tem stanowisku do wprowadzenia 3-letniej służby wojskowej i do wzmocnienia wszystkich środków obrony narodowej. A w trzy lata później wyrasta Millerand na moralnego przywódcę i twórcę programu „bloku narodowego”, który go wnet wprowadzi do pałacu Elizejskiego...

**Popisowi Niemcy na Górnym Śląsku uciekają do Niemiec.** „Polska Zbrojna” donosi, iż w czasie poboru przymusowego na G. Śląsku zgłasza się wielka ilość ochotników Polaków. Obywatele niemieccy obowiązani do zgłoszenia, uciekają do Niemiec.

**Pamiętajcie o wyrównaniu prenumeraty!**

**Bank Gospodarstwa Krajow., Filja Cieszyn**

z dnia 10 czerwca 1924

|                       |                         |
|-----------------------|-------------------------|
| Za 100 K. czesk. 15.— | Za 10.000 K. aust. 0.72 |
| „ 100 Fr. franc. 27.— | „ 10.000 K. węg. 0.60   |
| „ 100 Fr. szwaj. 92.— | „ 1 Funt angi. 22.65    |
| „ 100 Lirów 23.—      | „ 1 Gulden hol. 2.—     |
| „ 1 Dolar St. Z. 5.20 |                         |

**Wiadomości miejscowe  
i zamiejscowe**

Cieszyn, 10 czerwca.

**Bieg o puchar wędrowny**, jaki odbył się w niedzielę dnia 8 b. m. od mostu Jubileuszowego ulicami miasta aż do gmachu Akademii, zakończył się zwycięstwem żołnierza 3 p. s. p. z Bielska. Przy moście zebrały się tłumy publiczności, która następnie pośpieszyła na Sokółowice, do mety. Bieg zapowiedziany był na godzinę 4, odbył się jednak dopiero tuż przed piątą po południu.

**Sprawa dodatków komunalnych.** Z Bielska piszą nam: Ostatnio poruszyła żywo koła gospodarcze sprawa dodatku komunalnego od podatków od spożycia, który w Polsce wchodzi w życie z dniem 1 lipca br. Wbrew zasadom zdrowego rozsądku dodatek ten wprowadzony zostaje przez Sejm śląski (ach ta autonomia) o miesiąc wcześniej już z dniem 1 czerwca. Przypatrzmy się następstwom. Droższy o 66 groszy na litrze spirytus śląski czeka w wolnych składach beznadziejnie na odbiorców. Fabryki likierów i wódek czekają również na odbiorców, a tymczasem nieopodatkowane dodatkiem komunalnym wódki i likiery małopolskie zalewają rynek śląski, pozbawiając Województwo podatku a gminy długo oczekiwanego dodatku. Co gorsza, liczne fabryki wódek na Śląsku tracą nie tylko spożywców na miejscu, ale również tracą odbiorców w zachodniej Małopolsce i Kongresówce, gdzie śląski przemysł spirytusowy zbywa około 80 procent swoich wyrobów. Fabryki te narażone są na niebywałe szkody i straty, gdyż posiadają znaczne zamówienia pozaśląskie, od których muszą uiścić

podatek, a którego odbiorca pozaśląski im nie zwróci, gdyż nie obowiązuje go nowy dodatek jeszcze. To też w najbliższych dniach liczyć się trzeba z faktem, iż fabryki wódek zostaną zamknięte, a pracownicy zatrudnieni w nich znajdą się bez chleba. Sejm śląski, stwarzając nową linię gospodarczą między Śląskiem a resztą Polski, nie pomyślał o jej obsadzeniu i ochronie. Nic więc dziwnego, że w Bielsku gospodcy i restauratorzy podmiejscy, którzy w dnie targowe zjeżdżają do miasta, jadą furami po wyroby spirytusowe do Białej, zarabiając na litrze czystego spirytusu 66 groszy. Każdy bielszczanin bezkarnie może podjąć się rentownego zajęcia tak zwanego „szmuglu” wyrobów spirytusowych z Białej na Śląsk, gdyż 66 groszy jest to pieniądz, którym przy obecnym bezrobociu gardzić nie można. Tak unicestwione zostaje zasilenie skarbu i gmin w podatki, zamiast Województwo w Katowicach podatek od spożycia dostaje Izba Skarbowa w Krakowie, a dodatek komunalny przedsiębiorcy nabywca wódek. Zapytać się należy zatem, pogo się demoralizuje ludność, dając jej możliwość łatwych zarobków a ponadto uszczupla własne wpływy podatkowe. Nie dość na tem, dodatek komunalny wprowadzony został również i na zapalki. Ta sama historia: zapalki są o dodatek komunalny droższe na Śląsku i walczyć muszą z zapalkami pozaśląskimi z małemi widokami powodzenia wobec konkurencji nieopłacającej jeszcze dodatku, a zbyt poza Śląskiem jest z tych samych powodów również trudny. Ponieważ przy obecnej tendencji niżkowej towarów wyrób zapalek na skład jest ryzykowny, istnieje konieczność zamknięcia fabryki. Teraz pytanie jedno: kto poszkodowanym przemysłowcom wynagrodzi nieopatrznie wyrządzone szkody, kto odpowiadać będzie za zmniejszone dochody województwa. Pytanie to jest uzasadnione, gdyż każdy zdrowo myślący następstwa te przewidzieć musiał.

**Przedwakacyjne wpisy do Państwowej Szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie** odbędą się w Dyrekcji Szkoły na Alei Mickiewicza l. 7, parter, 25 czerwca między godz. 9 a 12, poczem nastąpi egzamin wstępny. Szkoła ta posiada oprócz trzech-letniego Oddziału ogólnego 6 szkół specjalnych a mianowicie: architektury wnętrz, malarstwa dekoracyjnego, Szkołę specjalną grafiki, Szkołę tekstylną, rzeźby w drzewie i ceramikę. Jan Raszka.

**Zgubiono dnia 6 bm.** na dworcu w Cieszynie lub w pociągu na linii Cieszyn-Dziedzice torebkę damską żółtą (zawartość 50 złotych, około 25 milionów marek, fotografia 3 dzieci, zegarek). Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie torebki w Administracji „Dziennika Śląska Cieszyńskiego”.

**Z Czeskiego Śląska**

**Walne zgromadzenie „Polskiego Związku Szkolnego”.** „Robotnik Śląski” donosi: „Polski Związek Szkolny” w Morawskiej Ostrawie odbywał ubiegłej niedzieli, dnia 1 czerwca 1924 r. V. walny zjazd w szkole polskiej w Przywozie. Sprawozdanie roczne wykazało, że „Polski Związek szkolny” w roku sprawozdawczym pracował wytrwale, a praca jego przyniosła chlubne owoce. P. Z. S. liczy 915 członków i posiada obecnie bibliotekę, która obejmuje 2.130 tomów. Urządził w ciągu roku cały szereg odczytów, zebrań, przedstawień amatorskich, kilka zabaw i wycieczek, dążąc w ten sposób do zasilenia swej kasy. Skromne to twarzystwo, nie posiadające żadnych źródeł, z którychby czerpało dochody, pomimo tego operowało pokaźną sumą, bo 120.000 Kcz., a doszło do tego jedynie przez intensywną pracę poszczególnych kół. Na szczególną uwagę zasługują dwie rzeczy, które P. Z. S. zdziałał, a którymi może się pochlubić. Urządzono bowiem „Gwiazdkę” dla najbiedniejszych dzieci, która w tym roku wypadła jeszcze bogaciej, aniżeli roku zeszłego. Na ogólną liczbę 832 obdarzonych 457 dzieci cenniejszymi a pożytecznymi rzeczami. P. Z. S. zajął się również urządzeniem kolonii wakacyjnych, na które wysłano 65 dzieci gruźliczych, skroficznych, anemicznych i t. p. Z końcem wakacji wróciła dziatwa z nowemi siłami do dalszej pracy. Oprócz tego za staraniem „Związku” otwarto w Morawskiej Ostrawie kurs kroju i szycia, z którego skorzystało kilkanaście starszych dziewcząt. Kilku biedniejszym uczniom i uczennicom, którzy ukończyli szkołę wydziałową, a obecnie kształcą się dalej, przyszedł „Związek” z pomocą i udzielił stypendjum. — Tak starał się P. Z. S. walczyć w opiekę swoje dziecko, w którym tylko leży nasza przyszłość.

**Ze świata**

**Przygody Europejczyka w Chinach.** Z Szanghaju przybył nie tak dawno Europejczyk nazwiskiem Eli Widler, który opowiada wiele ciekawych rzeczy ze swych przeżyć w Chinach, gdzie z górą sześć miesięcy przeżył jako więzień Chińczyków i z nimi jako jeńiec przebyli różne koleje w tak zwanej „drugiej armii”, a nawet był skazany na śmierć. Z opowiadań jego wynika, iż generałowie, komenderujący chińskimi armiami, poczynają sobie często na sposób hersztów bandyckich. Tak np. generał „drugiej armii”, kazał po zapadnięciu wyroku śmierci zawiadomić Widlera, że może uniknąć wykonania wyroku, jeśli dostarczy armii pieniędzy i sprzętu wojennego. Historia tych doświadczeń jest wcale interesująca: Widler, jako jeńiec armii chińskiej, pokonywał nadludzkie trudy. W lecie 1923 r. przebywał często Eli Widler w Klubie Kosmos w Tsung King. Miasto było wtedy oblegane przez pierwszą armię, pod dowództwem gen. Keh-Wu, podczas gdy obronę prowadził dowódca drugiej armii, gen. Jang-Sen. Pewnego dnia napadli go w klubie żołnierze chińscy i uprowadzili, oskarżając go, że porozumiewa się z pierwszą armią. Osadzono go w brudnym, strasznym więzieniu, w którym spędził cztery tygodnie. Gdyby nie przyszedł mu z pomocą jeden z jego chińskich służących, który dostarczał mu nieco pożywienia, byłby nieszczęsny więzień zginął z głodu, gdyż nikt nie pomyślał o jego wyżywieniu. W październiku stanął przed sądem wojennym. Bez długiej procedury, bez świadków, bez żadnego materiału dowodowego, skazano go na śmierć. Następnie generał Jang-Sen przysłał do więzienia pewnego pośrednika, który oświadczył Widlerowi, że generał postara się o odroczenie wykonania wyroku, a nawet w dal-

szym ciągu o jego zniesienie i uwolnienie więźnia, jeśli Widler dostarczy mu w międzyczasie znacznej sumy pieniężnej i postara się o zaopatrzenie armii w jakiś sprzęt wojenny. Zanim jednak dokończono w tej sprawie (co do wysokości sumy i rodzaju sprzętu) pertraktacji, sytuacja drugiej armii w Tsung-King stała się tak ciężka, że Jang-Sen musiał miasto oddać oblegającym i rozpocząć odwrot, który trwał prawie cztery miesiące. Widlerowi związano ręce, a pozostawiono go tylko w koszuli i spodniach. W takim stanie pedzono go wraz z cofającą się armią setki kilometrów. Wkrótce był on tak wyczerpany, że życzył sobie śmierci jako wybawienia. Prosił wtedy, by go raczej rozstrzelano, jednak chiński generał uważał za stosowne odroczyć wykonanie zapadłego swego czasu wyroku. W czasie odwrotu przyłączył się do armii jakiś oddział, złożony z 6.000 żołnierzy, który generał powołał z wielkimi zadzwoleniem. Widler słyszał, iż ten oddział przywiodła jakaś amazonka. Nazywano ją w wojsku „sławną generałową”. W rzeczywistości nazywała się ona Lau-Da-Jo-Ba. Widler miał sposobność niebawem poznać ją bliżej. Noszona ja zwykle w lektyce. Była to piękna i żywa kobieta, w wieku około 30 lat, która całem zachowaniem się zdradzała, że przywykła od dawna do rozkazywania. Towarzyszą jej stale jej 15-letnia córka, która biegła zwykle koło lektyki. Była to piękna i bardzo miła dziewczynka. W Wan-Schen przestano odwrotu i Widler dostał się znowu do więzienia. Dopiero w marcu zakończyła się ta epopeja więzienna Widlera, który na skutek interwencji przedstawicieli misji w Chinach, został wyzwolony ze szponów generała Jang-Sena.

**Gorzelnia w urzędzie państwowym.** Zaledwie przycichła w Stanach Zjednoczonych głośna sprawa terenów naftowych, która wykazała, że wybitni przedstawiciele rządu amery-

kańskiego wzięli poręczawicze za wydzierżawienie syndykatomu Sinclaira rządowych terenów, obfitujących w źródła nafty, lecz rezerwowanych na przypadek wojny — obecnie wychodzi na jaw nowy skandal, którego tym razem było widownią biuro wyrobu papierów państwowych. Naczelnik tego biura, albo, jak nazywają ten urząd w Ameryce, „public pointer”, George H. Carter, nie mogąc znieść stosunków, panujących w tem biurze, wystąpił obecnie z publicznym oskarżeniem, w którym nie tylko zarzuca urzędnikom biura utworzenie prawdziwej „mafii”, terroryzującej kolegów, którzy pracowali uczciwie i wygryzującej ich z biura, lecz także, iż solidarnie zorganizowana banda urzędników założyła w samym lokalu biura tajną gorzelnię, ciągnąc z niej ogromne dochody, nigdy bowiem nie brakło amatorów na wódkę, wyrabianą zupełnie bezpiecznie, któż bowiem mógłby przypuszczać, że urząd państwowy zajmuje się jej wyrabianiem?

**Niemile rozczarowanie.** W tych dniach komisarzowi policji paryskiej, p. Guillaume, doręczono bilet wizytowy z pięknego brystolu, na którym widniało nazwisko: Maurice Victor Picard, kasjer Opery komicznej. Komisarza, który nieraz przysłużył teatrowi, ucieszyła bardzo ta wizyta, przeszło mu bowiem przez głowę, że może kasjer opery przynosi dla niego i rodziny bilety gratisowe do łoży w operze. Jakież więc było rozczarowanie komisarza, gdy p. Maurice Victor Pizard odezwał się do niego w te słowa: Przed panem staje przestępca. Choć licząc 63 lata i mam włosy siwe, to jednak lubię dobre życie, kobiety, wyścigi, grę, obiady wystawne, wskutek czego w przeciągu ostatnich czterech lat sprzeniewierzyłem od 526.000 do 527.000 fr. z kasy teatralnej. Jestem nędznikiem, proszę mnie aresztować. Dodać należy, że Picard był już od piętnastu lat kasjerem Opery komicznej.

## Wewnętrzne sprawy

**Wycieczka dziennikarska we Wilnie.** Dnia 6-go b. m. rano przybyła tu złożona z około 40 osób wycieczka dziennikarzy, reprezentujących prasę całej Polski. Po powitaniu na dworcu przez członków obywatelskiego komitetu przyjęcia, uczestnicy wycieczki udali się przez Ostrą bramę do hotelu Europejskiego. Następnie dziennikarze złożyli wizytę delegatowi rządu p. Waleremu Romanowi, jen. Rydzowi-Śmigłemu i prezydentowi miasta Bańkowskemu oraz zwiedzili uniwersytet Stefana Batorego, witali wszędzie z niezwykłą serdecznością. O godz. 14-ej podejmowano gości śniadaniem w sali hotelu George'a. Potem zwiedzano żłóbek im. Marii, gdzie uczestnicy wycieczki mieli możliwość podziwiać z niezwykłą starannością i według najnowszych wymagań higieny i nauki urządzone przytułki dla niemowląt, prowadzone pod kierunkiem specjalisty chorób dziecięcych prof. Wacława Jasińskiego. Następnie zwiedzano ochronkę i warsztaty pracy ks. Lubiańca, pod nazwą Domu Serca Jezusowego, podziwiając owoce 15-letniej działalności dziełnego kapłana. Wieczorem goście udali się do teatru „Lutni“, gdzie obecni byli na przedstawieniu „Sulkońskiego“. Mowę okolicznościową wygłosił przed rozpoczęciem pierwszego aktu dyrektor teatru Rychłowski. Wieczorem przyjmowano uczestników wycieczki w ogrodzie po-bernardyńskim w kawiarni Koła Polek.

**Ruch paszportowy.** Statystyka paszportów, wydanych w Warszawie, miarodajna dla porównania, jest następująca: od chwili wprowadzenia wyższych opłat, t. j. od 4 marca do 4 bm., wydano 1480 paszportów, w tem 514 paszportów ulgowych, 182 handlowo-przemysłowych, 59 na wielokrotne przejazdy, 78 z polecenia władz i 647 paszportów normalnych. Kontyngent paszportów handlowo-przemysłowych nie został wyczerpany. Co się zaś tyczy paszportów normalnych, t. zw. rozrywkowych, to ilość ich hnaogół jest mniejsza, niż była w latach 1922 i 1923, w których przeważały paszporty, brane w celach handlowych. Ilość 514 paszportów ulgowych, w których przeważają paszporty, wydawane w celach kuracyjnych, odpowiada mniej więcej liczbie osób, które w ubiegłych latach wyjeżdżały za granicę.

**Złoty wyparł już markę do połowy obiegu.** Przemiana marek na złote szybko postępuje naprzód, dowodzi tego najlepiej zmniejszający się obieg banknotów markowych. Gdy w dniu zamknięcia czynności PKKP, obieg banknotów markowych wynosił 584.185 miliardów marek polskich, to w dniu 31 maja zmniejszył się do 299.338 miliardów marek, a więc o połowę. Od dnia 1 czerwca wymiana i wycofanie marek wzmogły się jeszcze bardziej, w samej Warszawie w pierwszym dniu zarządzanej wymiany Centrala Banku Polskiego przyjęła 8 trylionów marek polskich.

—:—:—

## Przegląd polityczny

**Co mówi Anglik o Bolszewii?** Jedna z wybitnych angielskich osobistości zamieszcza w „Dailly Telegr.“ niezwykle ciekawe rewelacje o Rosji, które poniżej podajemy: „Premier Mac Donald oświadczył w swoim czasie w Izbie, że jednym z środków zaradczych na bezrobocie w Anglii, byłoby nawiązanie normalnych stosunków handlowych z Rosją. Nie jestem dość kompetentny — pisze autor — aby orzec, czy handel z Rosją może być środkiem na zażegnanie bezrobocia w Anglii, natomiast twierdzę stanowczo, że p. Mac Donald mówiąc o „normalnym“ handlu z Rosją jest wielkim optymistą. Wszystkie bez wyjątku wiadomości, które Rząd w sprawie tej posiada, wskazują, że sytuacja w Rosji czyni normalne stosunki handlowe niemożliwymi. Właśnie w ostatnich dniach, przed rozpoczęciem wyczerpującej informacji o położeniu w Rosji i to od osób o nieposzlakowanej uczciwości, bezstronnym sądzie i doskonale obeznanych z położeniem. Informacje te nigdy jeszcze nie brzmiały tak pesymistycznie jak obecnie. Kwintesencją ich jest: „Regime Sowietów jest politycznie zgnity, ekono-

micznie zbankrutowany i finansowo niewypłacalny“. Pod względem politycznym, kraj uginą się pod jarzmem Biura Politycznego, które, ze swej strony drży przed skrajnymi elementami swojej własnej partii. Prestige Rządu utrzymuje tylko terror, wymierzany przez Czerwony Człowiek, daleko nb. silniejszy, niż w latach 1919—1920. W praktyce władza rządu poza miastami nie sięga dalej niż bagnety czerwonej armii, która dziś już bynajmniej nie jest tym posłusznym narzędziem komunistów, jak dawniej. Ekonomicznie kraj jest zbankrutowany, gdyż, wbrew zapewnieniom sowieckiej propagandy produkcja nie pokrywa zapotrzebowania i nigdzie nie widać poprawy. Jeżeli nawet w jakimś kierunku następuje chwilowa zmiana na lepsze, to zawsze na niekorzyść innej gałęzi przemysłu. Finansowo panuje zupełna niewypłacalność, tak np. górnicy Zagłębia Donieckiego nie otrzymali jeszcze w maju wypłat kwietniowych. Aparat rządowy pracuje bardzo ciężko; opieką sądu jest żadna, przekupstwo i korupcja codziennie wzrastają, a na obietnicach władz sowieckich zupełnie nie można polegać. Musi więc p. Mac Donald być optymistą, jeżeli liczy na „normalny“ handel z Sowietami, pomimo, że tak ponury obraz położenia wiarygodne źródła mu odmalowały. O ile nie nastąpi inna decyzja, konferencja anglosowiecka odbędzie się w środe. Zrezygnowany komunikat o przebiegu ostatniego posiedzenia przynosi zaszczyt urzędnikom Foreign Office, którzy umiejętną redakcją uchronili konferencję od zerwania i śmieszności. Komunikat ten nie potrafił jednak usunąć wrażenia, że porozumienie, któreby było zawarte z delegacją sowiecką, opierać się będzie nie na korzyściach dla handlu angielskiego, lecz na koncepcjach politycznych zupełnie innego charakteru.

**Gwałcenie praw Polaków w Gdańsku.** Baltische Presse podaje treść memoriału, który polskie Koło w sejmie gdańskim złożyło wysokiemu komisarzowi Ligi narodów. Memoriał stwierdza, iż Koło polskie wobec bezowocności usiłowań, aby na drodze parlamentarnej uzyskać stosowanie praw, zagwarantowanych przez konstytucję gdańską obywatelom gdańskim narodowości polskiej, postanowiło odwołać się do wysokiego komisarza, jak przedstawiciela Ligi narodów, aby w tej drodze osiągnąć uwzględnienie praw mniejszości polskiej w Gdańsku. Memoriał przytacza długi szereg dowodów, iż artykuł 4-ty konstytucji gdańskiej gwarantujący wyraźnie mniejszości polskiej używanie języka ojczystego w szkole, administracji i sądownictwie jest pogwałcony przez stosowanie przeciwkonstytucyjnych ustaw pruskich, przeprowadzających jako język urzędowy wyłącznie język niemiecki. W dziedzinie sądownictwa i administracji, Koło polskie żąda równouprawnienia języka polskiego w podaniach składanych władzom i sądom gdańskim, w odpowiedziach władz administracyjnych i sądu oraz zagwarantowania możliwości brania udziału w rozprawach sądowych, posługując się językiem polskim. W dziedzinie szkolnictwa memoriał przytacza szereg dowodów przeciwpolskiej polityki Gdańska wobec szkolnictwa polskiego. Na prośbę upaństwowienia gimnazjum polskiego senat nietylko, że odpowiedział odmownie, ale zagroził odebraniem koncesji, na istniejące już prywatne gimnazjum polskie w Gdańsku. Tymczasem Niemcy w Gdańsku posiadają 8 państwowych gimnazjów niemieckich. Gdy Polacy gdańszczanie wstępują z żądaniem nauki swych dzieci w języku polskim, władze szkolne wywierają presję na petentów, skłaniając ich do wycofania prośby drogą fałszywych przedstawień o rzekomo wysokich kosztach, jakie pociągnąć może za sobą szkolnictwo polskie. Gdańskie ustawy szkolne przewidują dodatkowe opłaty za naukę w szkole polskiej w okregach. Posłowie polscy żądają zmiany ustawy szkolnej, aby Polacy mogli posyłać swe dzieci do szkół polskich bez ponoszenia opłat dodatkowych.

## Rozmaitości

**Bohaterscy marynarze.** Podczas burzy, która srożyła się dnia 20 maja na olbrzymim jeziorze Superior (Jezioro Wyzsze), położonem, jak wiadomo, pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Kanadą, zatonał parowiec osobowy „Orinoco“.

Pozostałych przy życiu 17 świadków tej katastrofy, którzy zdołali dopłynąć na ratunkowych łodziach parowca do wyspy Montreal, przywiózł stamtąd do Sault Sainte Marie (prow. Ontario) parowiec holowniczy „Gargantua“. Rozbitkowie ci opowiadają wzruszające szczegóły o bohaterstwie kapitana zatoniętego parowca, Antoniego Lawrence, głównego mechanika Wurtza i sternika Hugh'a Gordona, którzy woleli zginąć wraz z parowcem, niż narażać na niebezpieczeństwo podróżnych, sobie powierzonych. Widząc, mianowicie, że łodzie ratunkowe parowca są już przepełnione, wszyscy trzej odmówili zajęcia w nich miejsca i pozostali na pokładzie tonącego okrętu. Zaledwie zaś łodzie oddaliły się od parowca, rzucany przez ogromne fale „Orinoco“ przełamał się na dwie części i pograżył w falach razem z bohaterскими marynarzami. Podczas dwudziestu godzin, w ciągu których łodzie ratunkowe walczyły z falami, zanim dotarły do wyspy Montreal, jeszcze dwóch marynarzy z załogi „Orinoca“, zmarło wskutek wyczerpania przy kierowaniu łodziami wśród wód rozszalałych.

**Bezwiedny milioner.** Z Mons donoszą do paryskiego „Matina“: W tych dniach agent giełdowy w Montigny sur Sambre, przeglądając pozostawiony mu uprzedz jednego z klientów wykaz akcji i obligacji, spostrzegł, że klient ten wygrał na jedną z akcji odbudowy terenów, zniszczonych przez wojnę, milion franków już 15 lipca 1922 r. Niemal więc od dwóch lat klient ten był milionerem, nie wiedząc o tem.

## Z ruchu wydawniczego

**Mały Świątek,** najstarszy ilustrowany dwutygodnik dla dzieci od 8 do 14 lat; 36 rok wydania. Treść nr. 11, 1 czerwca 1924 r. W drogę przed siebie. Co to jest sport? Dziewczęcy pokoić (wiersz). O wełnie. Kukułka. Kąci kwiaków. Adres: Spółka Zjednoczenia Młodzieży, Poznań, Pocztowa 15. Konto czekowe P. K. O. 201.475. Cena w czerwcu 1'10 zł.

**Bluszcz.** Ukazał się nr. 23 „Bluszczu“. Na jego treść składają się: artykuł wstępny p. t. „Organizacja życia rodzinnego“; artykuł „Wyższe zawody kobiet“ O. Walewskiej, omawiający sprawę fachowego wykształcenia kobiet; artykuł „Nieśmiertelna tragedia“, poruszający sprawę rozwodów, ciekawy felieton Marii Grossek-Koryckiej p. t. „Świat kobiecy“, żywo określona sylwetka największej współczesnej aktorki Eleonory Duse, ciekawe studium o Edw. Abramowskim pióra H. Dąbrowskiej, oraz szkic historyczny K. Bielańskiej p. t. „Maria Wołkońska i Teresa Confalonieri“. Dział literacki wypełniają: powieść Ceysingerówny p. t. „Pieniądze“ i wiersze młodej poetki Knollówny. Dodatek mód i robót bogato ilustrowany.

**Wiadomości Statystyczne — Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego.** Ukazał się numer jedenasty Wiadomości Statystycznych. Treść: Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe i detaliczne w kraju i zagranicą. Zniszczenia zasiewów ozimych. Wydatki i dochody Państwa. Kredyt. Produkcja górnicza. Handel zagraniczny Polski w styczniu i lutym br. Personal administracyjno-techniczny i robotnicy w przemyśle metalowym, maszynowym, elektrotechnicznym oraz precyzyjno-artystycznym. Zatrudnienie w przemyśle. Płace. Zarobki. Na szczególną uwagę zasługuje tablica „zatrudnienie w przemyśle“, która podaje liczbę pracujących w każdym tygodniu robotnika godzin według województw i przemysłów w okresie od końca stycznia do końca kwietnia br., jest to materiał pierwszorzędного znaczenia dla badania przebiegu kryzysu przemysłowego.

**Wiadomości Literackie.** Ukazał się Nr. 23 „Wiadomości Literackich“. Na jego treść składają się: dalszy artykuł redakcyjny w sprawie departamentu sztuki, wywiad z Boyem, wrażenia R. Ordyńskiego z podróży po Europie, dalszy ciąg noweli W. Grubińskiego „Odwieczność“, wiersz J. Winiarza na śmierć Marlowea, artykuł informacyjny o dramaturgu amerykańskim Neillu, polemika Olwida z Husarskim o Rilkego, recenzje z książek, zwykłe rubryki. Jako nowość redakcja wprowadziła dawno zawoiewdziany dział „Gilotyne“, podpisywana przez Pikadora.

—:—:—

## Dział gospodarczy

**Triumf reklamy na Targu Poznańskim.** Pod pewnymi względami Polska, a zwłaszcza wschodnie jej dzielnice objawiają znaczny w porównaniu z zachodem Europy stopień zaoferowania. Tak n. p. w b. Kongresówce pogarda dla reklamy pod wszystkimi jej postaciami do ostatnich czasów zachowała, jakby powiedział fizjolog pewien stopień idiosinkrazji w stosunku do tejże, podczas gdy na Zachodzie rola jej, rola owocna i przy obfitości środków i sposobów produkcji — niezbędna, oddawna już używała dla siebie przynależne jej miejsce. Przypominamy sobie, jak mało robiono dla jej poparcia nawet tam, gdzie napozór powinna by znaleźć najodpowiedniejsze swe zastosowanie; przypominamy sobie niezliczone utyskiwania fachowców-komersantów, wtajemniczonych we wszystkie arkańskie handlowości zindustrializowanej zagranicy i wykształconych na jej wzorach, oraz gości obockraowych, którzy zwłaszcza na Lwowskich Targach Wschodnich ze zdziwieniem konstatowali niemal zupełny brak zorganizowanego wysiłku w tym kierunku. Przecież podczas wielkich targów w Niemczech, Anglii i Francji, wszystkie środki bogatej techniki zostają zużyte dla celów pomysłowej propagandy reklamowej, która jest uważana i słusznie za jeden z najskuteczniejszych środków szerokiej popularyzacji wszelkiego rodzaju. Nie będziemy oczywiście roztrząsać przyczyn, powodujących w naszym kraju tak słabe zaniechanie tej możnej dźwigni kupieckiej, — zwłaszcza, że stoimy już w obliczu pomyslniejszych pod tym względem symptomów. Ze zadowoleniem mogliśmy i jeszcze dziś możemy obserwować na ulicach Poznania żywiołowe odrodzenie się kupieckiej reklamy. Jest rzeczą nieistotną, pod jakimi się ona objawia postaciami, ważnym jest jedynie to, że dostrzegamy w niej zaczątki przyszłego stałego wzrostu. Oto przez cały dzień otwarcia Targu Poznańskiego krążyły po mieście wozy, wypełnione beczkami huggerowskiego piwa, wzbudzając w przechodniach tęsknotę za piciem się nektarem; ciekawe były także: powozik „Bławatu Polskiego” z oryginalną, usianą dzwoneczkami uprzążą koni oraz wóz „Goplany” ozdobiony dużym rogami obfitości; następnych dni przeciągały miasto małe groteskowe procesje, zupełnie w Lipskim stylu w których królowała pomysłem reklama, firmy C. Adamski, fabryka czapek i rękawiczek; dalej wózek-samozjazd wyobrażający paczkę kawy słodowej Ha-s-Es oraz wielkie okragie, toczące się po bruku pudło z najlepszą pastą do obuwia tej firmy Ha-Es-Es; potwornych rozmiarów butla kolońskiej wody Stempniewicz, flacha z doskonałym płynem do czyszczenia firmy „Sido” i t. d. wzbudzając powszechnie żywe zainteresowanie; dalej, przed oknami większych sklepów zgromadzona publiczność chciała pożerać oczyma pomysłowo urządzone wystawy — słowem we wielu różnorodnych drobiazgach przejawia się jedna trwała wola, która z czasem powinna ogarnąć całą Polskę — wola odradzającej się reklamy kupieckiej. Że i pod tym względem dzielnica nasza wyprzedza inne — czyni nam zaszczyt i możemy życzyć sobie tylko na przyszłość pomyslnego w tym kierunku rozwoju. („Kupiec”)

**Stan zasiewów w Polsce.** Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości że na podstawie sprawozdań, otrzymanych w kwietniu i maju przeprowadził obliczenia strat w zasiewach ozimych na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych podczas zimy 1923-24. Straty te w obszarach całkiem zniszczonych (wygniło, wymarzło i t. d.) stanowią w roku bieżącym dosyć znaczny odsetek. Jednakże po potrąceniu wymienionych strat ogólna powierzchnia w całej Polsce, pozostająca pod uprawą pszenicy jest większa niż w roku ub. wynosząc 9877 tysięcy hektarów, t. j. 104,5 proc. w stosunku do wiosny 1923 r. zaś żyta 43870 tys. hektarów, co stanowi w stosunku do wiosny 1923 r. 94,9 proc. t. j. trochę mniej, niż w roku zeszłym, naogół żyto ucierpiało znacznie więcej, niż pszenica. Straty dla tej ostatniej w całej Polsce wynoszą 5,1 proc. ogólnego obszaru zasianego jesienią, zaś dla żyta ozimego 10,8 proc. ogólnego obszaru zasianego

**Kresy wschodnie a skarb państwa.** W ministerjum skarbu dokonano zestawienia docho-

dów i wydatków dotyczących województw wołyńskiego, poleskiego i nowogródzkiego za r. 1922 i 1923 oraz pierwszy kwartał br. Wedle tego zestawienia dochody, osiągnięte z kresów wschodnich, stanowiły w 1922 r. 4,5 procent ogółu dochodów państwowych, w r. 1923 stosunek ten spadł do 2,93 procent, w pierwszym zaś kwartale br. doszedł do 3,37 procent. Natomiast wydatki skarbu państwa na kresy wschodnie stanowiły w 1922 r. 10,1 procent, ogółu wydatków państwowych, w 1923 r. 7,59 procent, w pierwszym zaś kwartale br. 7,92 procent. W wydatkach na kresy pokazała pozycję stanowią wydatki inwestycyjne: w r. 1922 wyniosły one 10,3 miliony zł. na ogólną sumę 53,2 milionów złotych wszystkich wydatków. W 1923 r. 8,9 milionów złotych na ogólną sumę 72,9 milionów złotych. W wydatkach tych największe kwoty pochłonęły budowę, drogi i mosty, repatriacja, urządzenia kolejowe, popieranie ruchu budowlanego i walka z epidemiami. Zaznaczyć należy, iż wydatki te w części i to bardzo drobnej pokrywane są dochodami, osiąganymi z tych samych kresów. W r. 1922 dochodami województw kresowych pokryto 33,15 proc. ogółu wydatków inwestycyjnych; w r. 1923 stosunek ten spadł do 14,7 proc. i obecnie znowu powraca do normy z r. 1922, dochody bowiem województw wschodnich pokrywają 32,42 proc. ogółu wydatków inwestycyjnych.

## Domek murowany z ogrodem

1/2 morgem pola, wolnem mieszkaniem, 10 minut od Cieszyna, oraz

## domek murowany

z zabudowaniami gospodarczymi, 3 morgami pola nadające się także pod budowę, tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli LUD. SPÓŁKA SPOŻYWCZA W BOBRKU.



## Obwieszczenie.

W ślad tut. obwieszczenia z dnia 31 maja b. r. L. 3958 powiadamia się, że **dobrowolną licytację 1 wagonu jęczmienia o wadze 14.900 kg.** mającą się odbyć w piątek dnia 6. czerwca b. r. w Browarze Komory Cieszyńskiej, **odroczone na środę dnia 11. czerwca b. r. godz. 11 przedpołudniem.**

Jęczmień ten jest własnością Markusa Nemrowera w Tarnopolu i odbywa się powyższa licytacja na prośbę Dawida Hammela kupca z Bielska.

Sprzedż jęczmienia nastąpi po najwyższej podanej cenie, odbiór zaś tylko za natychmiastowym złożeniem ceny kupna w gotówce.

**Przełożęństwo gminy miasta Cieszyna**

dnia 9 czerwca 1924.

Burmistrz: **Dr. Michejda m. p.**



## Assicurazioni Generali

Cieszyn, ul. Ks. Świeżego 5/I. p.

Poszukuje się do fabryki maszyn **samodzielnego**

## majstra odlewniczego

(Giessera) na żółty metal i t. p. biegłego w najnowszych metodach odlewniczych. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem

**Fabryka maszyn precyzyjnych „Inventia” T. A. Poznań, Łazarska 6.**



## Zguba.

Dnia 6 czerwca 1924 zgubiono w alei nad Olzą koło mostu **srebrną papierošnicę** z monogramem „M. W.” i datą 21/V. 22 r. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do Administracji „Dziennika Śląska Cieszyńskiego”.



## Konkurs.

**Śląski Urząd Wojewódzki** ogłasza konkurs na **posady nauczycieli w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku**, a mianowicie:

- 1) jednego nauczyciela języka i literatury polskiej,
- 2) jednego nauczyciela historii i geografii,
- 3) jednego nauczyciela matematyki i fizyki,
- 4) jednego nauczyciela chemii,
- 5) jednego nauczyciela maszynoznawstwa,
- 6) jednego nauczyciela przedmiotów kupieckich (korespondencji księgowości).

Ubiegać o te posady mogą się kandydaci z ukończonymi odpowiednimi studjami uniwersyteckimi, politechnicznymi wzgl. handlowymi. Od nauczyciela chemii wymaga się nadto praktyki zawodowej w zakresie farbiarstwa, od nauczyciela maszynoznawstwa praktyki zawodowej w dziale elektrotechnicznym.

Do podań skierowanych drogą służbową do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach należy dołączyć: 1) świadectwa odbytych studiów, 2) świadectwa dotyczące stanu rodzinnego, 3) świadectwa praktyki dotychczasowej, 4) krótki opis życia (curriculum vitae). Z posadami temi związane są pobory przewidziane ustawą o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych z dn. 9/X. 1923. (Dz. U. Rz. P. Nr. 116, poz. 924.)

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 1 lipca 1924. Posady zostaną nadane z dniem 1 września 1924 r.

Wojewoda: **Bilski m. p.**

## Goleszowska

## Fabryka Portland-Cementu T. A.

w Goleszowie, Śląsk Cieszyński

poleca swój cement najlepszej o przewyższającej znacznie normy jakości. Roczna wytwórczość: 12 do 15000 wagonów.

**Specjalność: Cement na płyty i do wyrobu sztucznego kamienia.**

**Najlepsze referencje.**